Nr. 100. We Lwowie, wtorek dnia 1 marca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 29 lutego.

Dzisiaj rozpoczęły się obrady gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zagaił zgromadzenie prezes rady nadzorczej p. Stanisław Brykczyński, przedstawiając jako komisarza rządowego radcę dworu hr. Łosia.

Następnie oddał prezes Brykczyński w gorących słowach cześć pamięci zmarłych członków Towarzystwa: śp. Władysława Górskiego, Witołda Niezabitowskiego, Kazimierza Wiktora, Stanisława Dunina — oraz długoletniego dyrektora Rafała Łępkowskiego.

Stwierdziwszy pomyślny rozwój Towarzystwa, wezwał prezes zgromadzenie do wyboru przewodniczącego.

Na 55 głosujących przewodniczącym wybrany został 46 głosami p. August Gorayski.

Zastępcą przewodniczącego obrało zgromadzenie p. Józefa Męcińskiego.

Protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia (drukowany) przyjęto bez czytania do wiadomości.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej o czynnościach dyrekcji i zamknięciu rachunków z roku 1903.

P. br. Konopka: Wnioski komisji streszczają się w następujących punktach:

I. Bilans za rok 1903 zatwierdza się.

II. Za administrację majątku Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1903 udziela się dyrekcji absolutorjum.

III. Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzenia sprawami Towarzystwa, wyraża zgromadzenie dyrekcji uznanie.

IV. Z czynnej zwyżki r. 1903 powstałej z zysku w sumie 198.801 k., przeznacza się:
a) do funduszu możliwych strat 80.000 k.
b) do funduszu emerytalnego 80.000 k.
c) do funduszu rezerwowego 104.177 k.

V. Na remuneracje urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1904 w kwocie 10.000 koron.

VI. Z powodu nieustalonego jeszcze etatu upoważnia ogólne zgromadzenie dyrekcję, tak samo jak w roku ubiegłym, do wypłacenia urzędnikom Towarzystwa kredytowego ziemskiego w roku 1904 według własnego uznania miesięcznych dodatków pensyjnych w sumie nie przekraczającej 12.000 koron.

Ze sprawozdania komisji należy szczególnie podnieść, że pożyczki wydane dotychczas, mają pokrycie statutem wymagane i bezpieczeństwo większe o kwotę 75,050.298 kor.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej, zabrał głos prezes dr. Kraiński, który w gorących słowach oddał cześć pamięci niezmordowanego dla instytucji współpracownika, śp. dyrektora Łępkowskiego.

W dalszym wywodzie zaznaczył prezes Kraiński pomyślny rozwój instytucji, podnosząc zarazem, iż coraz więcej objawia się wśród dłużników poczucie obowiązku co do spłat. Jest to *bene* materjalne i moralne.

Prezes zaznaczył dalej, że z powodu przedsięwziętych badań, dyrekcja nie przedkłada w tym roku projektu co do zmiany etatu urzędników Towarzystwa. Podnosi prezes dalej zadowalający rozwój instytucji; przypomina, iż listy Towarzystwa osiągnęły kurs *al pari*. Wypadki wojenne na dalekim Wschodzie niewątpliwie odbić się muszą i na naszym gruncie i jakkolwiek emisja nowych listów zastawnych (niżej oprocentowanych) nie przyjdzie prawdopodobnie tak rychło do skutku, — to jednak dyrekcja czyni już odpowiednie na wszelki wypadek przygotowania. W każdym jednak razie mowca ostrzega przed zbytnim optymizmem. — Co do konwersji listów, to możnaby o niej myśleć wówczas, gdyby kasy oszczędności płaciły 3%. Na razie dyskusję o tem uważa mowca za przedwczesną.

Zabrał głos następnie p. Włodzimierz Gniewosz, który w dłuższej przemowie krytykował organizację administracji Towarzystwa, porównywując ją z administracjami rozmaitych banków.

Del. Dydyński postawił wniosek, ażeby członkom Towarzystwa, dotkniętym klęskami elementarnemi w roku bież. odpisać procenta zwłoki.

Del. Rudrof domagał się układania bilansu w sposób więcej, niż dotychczas „przejrzysty“.

Del. Józef Męciński stwierdził na wstępie dłuższej przemowy, że bilans uczynił na nim korzystne wrażenie. Projekt emisji nowych listów, jakkolwiek na razie nie do zrealizowania, wita z radością. Przebiegu wypadków przewidzieć nie można.

Mowca stawia pewne postulaty co do sposobu udzielania pożyczek, szczególnie na grunta ulegające parcelacji i domaga się ustawowych postanowień w tym kierunku, ażeby parcelacja była racjonalnie unormowaną, a nie odbywała się „wyrywkowo“.

Del. Włodz. Kozłowski polemizował z del. Gniewoszem, podnosząc, że inna jest działalność banków spekulacyjnych, a inna działalność instytucji obywatelskiej.

Na zarzut, że prezes Kraiński projektując emisję nowych listów, nie przewidział sytuacji dzisiejszej, odpowiada mowca trafnie: „I car Mikołaj nie przewidział wojny z Japonją.“

W dalszej dyskusji zastępca prezesa p. Stan. Gniewosz bronił zapatrywań dyrekcji, poczem del. dr. Nowosielecki domagał się reorganizacji niektórych nieczynnych oddziałów Towarzystwa. Mowca oddaje zasłużone uznanie członkom dyrekcji i urzędnikom Towarzystwa, podobnie, jak to w swem przemówieniu podniósł p. Gniewosz — domaga się jednak ingerencji komisji rewizyjnej w sprawach administracyjnych, przez p. Gniewosza poruszonych.

Dyrektor Rozwadowski. na specjalne zapytanie p. Gniewosza odpowiedział, że sprzedano w drodze licytacyjnej tylko 4 majątki, chociaż na sprzedaż było wystawionych 52.

Po przemówieniach ponownych pp.: Włodzimierza Gniewosza, Kraińskiego i sprawozdawcy komisji rewizyjnej br. Jana Konopki, zgromadzenie uchwaliło wnioski komisji, zatwierdzające bilans za r. 1903 i udzielające dyrekcji absolutorjum i uznanie za administrację majątku Towarzystwa.

Przy końcu posiedzenia postawiono kilka wniosków nagłych, między innemi del. Dydyński prosił we wniosku swym o zasiłek dla „Sodalicji Marjańskiej“. — Wnioski nagłe odesłano do komisyj.

Dziś po południu odbędą się posiedzenia komisyj specjalnych; — jutro o godz. 10 przed południem posiedzenie ogólne.

Teatr.

„Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna w 7-miu rozdziałach Jerzego Żuławskiego.

Pojawienie się dzieła p. Żuławskiego na scenie lwowskiej należy nazwać wypadkiem w życiu artystycznem naszego miasta bądź co bądź niezwykłym i niecodziennym. Poznaliśmy w niem bowiem utwór o tak niezwykłych zaletach poetyckich i tak w swoim rodzaju świeży i oryginalny, że słusznie zaliczyć go można do najwybitniejszych objawów naszej produkcji literackiej z ostatniej doby. Niewątpliwie też, jako wytwór rzetelnego talentu poetyckiego, zajmie „Eros i Psyche“ należne sobie miejsce w dziedzinie naszej poezji i stanie się jej cennym i trwałym nabytkiem. Czy jednak zajmie miejsce takie samo także i w literaturze dramatycznej — to rzecz zgoła inna.

Bo poezja a dramat, literatura a teatr — to dwa zupełnie odrębne od siebie światy; każdy z nich innem żyje życiem, inne ma wymagania, innym służy celom, innemi rządzi się prawami. Co więcej: nierzadko to właśnie, co w danym utworze stanowi zaletę pod względem literackim, staje się wadą nie do darowania pod względem teatralnym i naodwrót.

Tak się też rzecz ma i w tym wypadku. P. Żuławski-poeta pobił w teatrze p. Żuławskiego-dramaturga. Inaczej mówiąc: zalety literackie jego utworu wystąpiły w pełnem oświetleniu kinkietów właśnie jako jego wady w znaczeniu teatralnem.

Sąd ten postaram się uzasadnić.

Już w pierwszym swoim utworze dramatycznym, granym przed rokiem na scenie naszej, „Dyktatorze“, wykazał p. Żuławski, że, jakkolwiek poetą jest na prawdę niepospolitym, teatr nie stanie się nigdy jego żywiołem, bo do należytego opanowania sceny brak mu rzeczy najważniejszej: znajomości jej praw i wymagań, w ogóle poczucia t. zw. sceniczności. A ta sceniczność wymaga, ażeby autor dramatyczny się skupiał, ażeby mówił tylko to, co powiedzić musi koniecznie, szczególnie zaś, ażeby potrafił choćby najpiękniejsze, ale ginące w perspektywie teatralnej szczegóły, poświęcić dla ogólnego wrażenia całości. Tymczasem w „Dyktatorze“ było wręcz przeciwnie. To, co dał nam w nim autor, było co najwyżej mozajką, szeregiem szkiców scenicznych, pięknych wprawdzie każdy dla siebie z osobna, ale pozbawionych jednolitości, luźnych zupełnie i całości nie tworzących.

W ostatnim jego utworze mamy toż samo. „Eros i Psyche“ — to jakby panorama z długiego szeregu żywych obrazów, albo raczej jednoaktówek, z których każdą możnaby grać osobno bez najmniejszej szkody dla całości. O to jednak mniejsza; w t. zw. „feerjach“, będących raczej widowiskami scenicznemi, niż dramatami w rzetelnem tego pojęcia znaczeniu, system taki ma pewne swoje prawa, ma nawet nieraz rację bytu niezaprzeczoną.

Ale utwór p. Żuławskiego ma inną, o wiele większą wadę: słowo zabija w nim akcję, co jest oznaką zbytniego przeładowania deklamacyjnością i frazeologją. Wprawdzie w tem, co postacie p. Żuławskiego mówią i opowiadają, mnóstwo jest pięknych myśli, głębokich refleksji, subtelnych aluzji, ale cóż, kiedy w akustyce teatralnej wszystko to przebrzmiało bez wrażenia, artyzm języka i mistrzowstwo stylu znikają gdzieś bez śladu, a słuchacz, z natury już swojej odporny na wszelką retorykę, zwłaszcza, gdy jest ona zbyt zawiła, uczuwa raczej znużenie i zmęczenie, niż rzeczywiste zadowolenie estetyczne. Ta cała poezja dźwięków, która wionie na niego ze sceny, jest dla niego w teatrze niezrozumiała i niedostępna, a jako taka, nie przenika do jego wnętrza; będzie się on nią napawał, gdy przemówi do niego z książki, w poufałem *tête a tête* z autorem, ale w teatrze jest on na wszelkie abstrakcje zimny i obojętny, bo nie słów pięknych on tam szuka, nie kwiecistych zwrotów i kunsztownych okresów, ale czynów, te zaś wytwarza jedynie — akcja dramatyczna.

A czy na punkcie tej właśnie akcji spełnia utwór p. Żuławskiego swoje zadanie? Według mego zdania — nie. W obrazach poszczególnych jest wprawdzie akcji nieraz bardzo dużo, nierzadko nawet wcale żywej — dla przykładu przytoczę np. obraz szósty — ale w całości akcji nie ma. Sam autor jednak mógł się z góry tego na pewne spodziewać, bo sam sobie tylko w tym względzie zadanie utrudnił, wybierając najniedogodniejszy sposób opracowania swego pomysłu scenicznego. Takie niepomiarkowane rozciąganie akcji, jak je widzimy w utworze p. Żuławskiego, uchodzi najzupełniej w powieści lub opowiadaniu poetyckiem, gdzie autor ma do swej dyspozycji stronę opisową i wogóle komentarze w formie opowieściowej; ale na scenie system taki jest wręcz chybiony i niepraktyczny. Tutaj w komentarze bawić się nie wolno; do tego celu służy książka, teatr zaś jest do pokazywania czynów ludzkich, które do tego tłómaczyć się muszą same przez się.

Stąd też główną, fundamentalną podstawą każdego dzieła scenicznego jest jego akcja, a jej jednolitość prawem niewzruszonem. Zdaje się też, że prawo Arystotelesowskie w tej mierze nie straci nigdy pierwotnej swojej wartości. Dzięki harcopfowym tragikom francuskim z XVII. w. stało się ono, co prawda i bezsprzecznie nie bez pewnej słuszności, przedmiotem drwin i ośmieszań, ale w ostatnich czasach nie kto inny, jak Ibsen, przywrócił mu dawne jego znaczenie, a nawet posunął się tak daleko, że w niektórych swoich utworach społecznych (np. „Widma“ i „Komedja miłości“) połączył wszystkie trzy jedności, bo z jednością akcji, jedność miejsca i czasu.

Ostatecznie jednak, możnaby p. Żuławskiemu i ten błąd darować, gdyby, mimo nawet tej nieciągłości akcji i niejednolitości, miała ona bodaj choćby pozory jakiegoś skupienia się w sobie. Lecz o „Erosie i Psyche“ i tego powiedzieć nie można. Akcja jest tam tak rozproszona, taki w niej bezład i chaos, że trudno doprawdy zorjentować się w tym kalejdoskopie wypadków, które autor przed oczyma naszemi przesuwa. Czytając utwór ten w książce, potrafimy sobie wszystkie napotkane luki sami uzupełnić, ale w teatrze nie ma na to przedewszystkiem czasu, a następnie, gdyby się nawet czas na to potrzebny znalazł, uwaga nasza rozprószyłaby się przez to i większa część wrażeń uleciałaby tem samem gdzieś bezpowrotnie i stała się dla nas zupełnie straconą.

Zaznaczona wyżej wada wynika z braku proporcji scenicznej w utworze p. Żuławskiego. Innemi słowy: za dużo w nim szczegółów, a ugrupowanie ich wadliwe. Cierpi zaś na tem tylko przejrzystość i wyrazistość akcji, gdyż co chwila szczegóły drugorzędne zacierają w wyobraźni naszej rzecz samą, a występując na plan pierwszy, mącą i gmatwają główny wątek wypadków.

I tu mści się znowu obrany przez autora niefortunny sposób opracowania tematu. Skutkiem bowiem ciągłej zmiany tła i atmosfery wypadków, autor z konieczności musiał zastosować do każdego obrazu poszczególnego, system jednoaktówkowy, w każdym budować *da capo* ekspozycję, rozsnuwać z z niej osobną zupełnie akcję i systematycznie doprowadzać ją do końca. Dzięki temu pokazał nam szereg dramatów w jednym dramacie, ale całości nam nie dał.

Tyle o utworze p. Żuławskiego jako o dziele scenicznem. Wad — jak widzieliśmy — w nim sporo, to też z punktu widzenia teatralnego osądzić go się musi bezwarunkowo jako rzecz słabą. Lecz z drugiej strony nie należy zapominać, że „Eros i Psyche“ należy przedewszystkiem do literatury, a potem dopiero do teatru To też, choć kwalifikacji dramatyczno-scenicznych w utworze tym nie wiele, z braku tego autorowi zbyt ciężkich zarzutów czynić nie można, bo brak ten okupują w nim tak wybitne zalety literackie, że, mając je przedewszystkiem na względzie, możemy mu te wszystkie usterki i błędy w samej robocie scenicznej z czystem sumieniem wybaczyć.

Co prawda, i w znaczeniu literackiem nie jest utwór p. Żuławskiego bez pewnych „ale“, pomimo to jednak tyle w nim szczerej, prawdziwej poezji, że z niecierpliwością istotną oczekiwać należy pojawienia się jego w wydaniu książkowem, bo tam dopiero wszystkie jego piękności w właściwem wystąpią świetle. Wtedy także dopiero będzie można utwór ten należycie ocenić; dzisiaj zadanie to zbyt trudne, tyle w nim pierwiastków różnorodnych. Trzebaby je przedewszystkiem więc odpowiednio rozgatunkować, a do tego samo wrażenie, z jednorazowego wysłuchania „Erosa i Psyche“. wyniesione, absolutnie nie wystarcza. Utwór p. Żuławskiego należy do tych, w które się trzeba dobrze wczytać, ażeby myśl w nich ukrytą uchwycić, zrozumieć i wytłómaczyć.

Wystawienie „Erosa i Psychy“ na scenie lwowskiej oznaczyć należy jako wielkie „plus“ w tegorocznym bilansie artystycznym. Było ono istotnie w całem tego słowa znaczeniu doskonałe. Od wystawy zewnętrznej, czysto dekoracyjnej, począwszy, a na obsadzie najdrobniejszej nawet roli skończywszy, czuć było w każdym szczególe, w każdym calu podziwienia godną staranność i sumienność w wystudjowaniu całości.

Z wykonawców ról poszczególnych na pierwszym planie byli oczywiście: pani Solska i pan Roman. Pierwsza dała nam w roli Psyche prawdziwe cacko sztuki aktorskiej, które w jej działalności scenicznej stanowczo na pierwszem postawić należy miejscu. Nie dopisały artystce jedynie te momenty w jej grze, w których potrzeba było siły głosu. Całość jednak była bez zarzutu, a obraz zatytułowany „Dzień dzisiejszy“, zasługuje na miano wprost arcydzieła w swoim rodzaju. Potwierdził on raz jeszcze fakt niezaprzeczony, że najwłaściwszym polem popisów dla pani Solskiej jest salon i że pod wielu względami niema ona w tym zakresie ról godnej siebie współzawodniczki w obecnym składzie naszego personalu teatralnego.

P. Roman, jako Blaks, dał nam szereg świetnych na prawdę studjów, a jego zdolność przetwarzania się mogła rzeczywiście w podziw wprawić. Zarzucićby tylko można p. Romanowi zbytnią nieraz przesadę w charakteryzacji.

Z reszty grających — a był ich legjon cały — wymienić należy na pierwszem miejscu pp. Solskiego, świetnego Arystosa i p. Rasińskiego, który w drobnej rólce hrabiego w obrazie szóstym, wykazał zadziwiającą prawdziwie swobodę i naturalność. Bardzo dobry p. Zawadzki w roli Erosa. Toż samo powiedzieć należy o pp. Węgrzynowej, Jankowskiej, Pawińskiej i Połęckiej, oraz o pp. Chmielińskim i, z pewnemi zastrzeżeniami, o Brzozowskim. Co do innych grających, to wystarczy zaznaczyć, że wszyscy grali bardzo starannie, p. Kwiatkiewicz był tylko jako Hermes zbyt patetyczny, a p. Malski za dużo melodramatyzował i w głosie i w ruchach.

Ogółem, „Eros i Psyche“ wypadł pod względem scenicznym tak, że warto doprawdy pójść go zobaczyć i przy tej sposobności posłuchać. Należałoby go tylko mocno skreślić, bo w tej formie, w jakiej go wystawiono, jest zanadto rozwlekły. *H. Cepnik.*

Izba sądowa.

(Podpalenie.)

Lwów, dnia 29 lutego.

U gospodarza Macowicza, na przedmieściu Gródka, Radoczynie, służył za parobka Franciszek Madej, wysłużony żołnierz 89 pp. W czasie tym poznał on służącą Macowiczów Paraskę Machacko, z którą zawiązał stosunek miłosny. Wkrótce stosunek ten przybrał charakter gorszący. Ponieważ zaś napominania Macowiczów nie odniosły żadnych skutków, wydalili oni Paraskę. Niedługo też potem opuścił służbę także Madej. Przez pewien czas mieszkali oni w Gródku, bynajmniej nie zwracając uwagi na powszechne zgorszenie, wywołane ich stosunkiem. Doniesiono o tem magistratowi grodeckiemu, który polecił obojgu opuścić Gródek i powrócić do miejsc rodzinnych. Madej i Machacko podejrzywając, że doniesienie to wyszło z domu Macowiczów, postanowili się zemścić. Podpalili więc 25 listopada 1903 roku stodołę Macowicza, która wraz z całym plonem padła ofiarą płomieni.

Dzisiaj odbyła się rozprawa karna pod przewodnictwem radcy Jasińskiego przeciwko Madejowi i Machacko, oskarżonym o zbrodnię podpalenia.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy na pytanie, odnoszące się do zbrodni podpalenia przez Madeja, odpowiedzieli 12 głosami tak, pytanie zaś dotyczące namowy przez współoskarżoną, zaprzeczyli 12 głosami, trybunał skazał Madeja na karę 3-letniego ciężkiego więzienia obostrzonego co miesiąc postem.

„Anarchista“.

Stanisławów 25 lutego 1904.

Wczoraj odbyła się przed tutejszym trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw Feliksowi Świderskiemu z Capowiec, oskarżonemu o zbrodnię wymuszenia. Akt oskarżenia przedstawia sprawę całą jak następuje: W listopadzie przeszłego roku, otrzymał p. Antoni Skrzyński, właściciel Żurawna list, w którym piszący przedstawiszy się jako „Józef Urbański, anarchista“, żądał imieniem „43 braci“ nadesłania kwoty 20.000 koron w banknotach, grożąc w przeciwnym razie wymordowaniem całej rodziny Skrzyńskich. Dla zachowania tajemnicy żądał autor powyższego listu nadesłania pieniędzy w zwyczajnem pudełku i zapodania, że zawartość tego pudełka stanowią „fotografie“. Za ten „opłatek“ przyrzekł piszący ów list p. Skrzyńskiemu, że usłyszy o godzinie 12 w nocy przed nowym rokiem „jako podziękowanie 10 strzałów z kanony konnej na wielkim moście na Dniestrze“.

P. Skrzyński, otrzymany list odesłał bezzwłocznie do dyrekcji policji we Lwowie, która wysłała zaraz do Jazłowca ajenta policji Przestrzelskiego w celu wyśledzenia autora owego listu. Ajent wyśledził go też istotnie w osobie Świderskiego, który za pośrednictwem posłańca zgłosił się na jarosławską pocztę po odbiór zawierającego rzekomo 20.000 koron listu od p. Skrzyńskiego i odstawił go do więzienia.

Rozprawa wczorajsza skończyła się skazaniem niedoszłego anarchisty na 6 miesięcy więzienia. Skazany przyjął wyrok i rozpoczął zaraz odsiadywać karę.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Rewizja okrętów.

Perim. Okręt „Benaider“ sygnalizował wczoraj popołudniu, że pod 26° półn. szerokości uległ rewizji ze strony rosyjskiego okrętu wojennego.

Rozbitki.

Londyn. *St. James Gazette* donosi z Czifu, że koło Portu Artura starała się jakaś kononierka (jaka? japońska czy rosyjska? przyp. *przyp. red.)*, bardzo uszkodzona dopłynąć do Czifu, zanim jednak zdołała dopłynąć do portu, zatonęła. Oficer i 7 marynarzy o godz. 7 wieczorem przybyli do Czifu. Chińscy żołnierze odprowadzili ich do konsulatu japońskiego. Oficer zawiadomił, że

kilka łodzi z ludźmi z owej kanonierki wylądowało w pewnej odległości od Czifu.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi: Według telegramu z Czifu wylądowała pewna liczba Japończyków 30 mil na południe od Czifu. Jak twierdzą, jest to uratowana załoga parowców przewozowych, które w środę (24) rano zatonęły koło Portu Artura.

Kałmuki na wojnie.

Paryż. *New York Herald* donosi, że car aprobował myśl księcia Aleksandra Oldenburskiego uformowania korpusu jeźdźców stepowych z pośród syberyjskich i Kałmuków i Burjatów. Książę, ofiarował 1 miljon rubli na wyekwipowanie owego kałmuckiego korpusu, którym sam będzie dowodził.

Papież do cara.

Rzym. Odjeżdżającemu do Rosji w celu udania się na plac boju, burbońskiemu księciu Don Jaime, wręczył Ojciec św. na pożegnalnej audjencji list do cara.

Japończycy na Korei.

Londyn. *Times* donosi z Czemulpo z dnia 27 lutego: W ostatnich dniach wysadzili Japończycy na ląd tylko żywność, konie i amunicję. Ogółem wylądowało dotąd 20.000 ludzi z 6 bateriami.

Z pola wojny.

Petersburg. Korespondent ros. ag. tel. donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą: Donoszą, jako o rzeczy pewnej, że podczas rozpoczęcia ataku na „Retwisana" usłyszano na jednym z japońskich okrętów eksplozję. W ostatnich dwóch dniach sytuacja nie zmieniła się. Na morzu panuje szalony orkan, uniemożliwiający nieprzyjacielowi lądowanie.

Szangaj. Interesowane mocarstwa postanowiły zgodzić się na rozbrojenie kanonierki rosyjskiej „Mandżur" i sprowadzić jej załogę do Pekinu, gdzie ma być zatrzymana do końca wojny. Na granicę wysłano dotąd 10.000 wojska chińskiego. Wojska, wysłane z Paotingfu zastąpiono wojskiem z prowincji Szantungu.

Nowa klęska Rosjan.

Londyn. *Standard* donosi z Tokio: Urzędowo zawiadamiają, że pół mili na północ od Fjongjang zauważono oddział rosyjskiej piechoty. **Wskutek ognia japońskiego Rosjanie cofnęli się.**

Blokada portu Władywostok u.

Londyn. *Daily Mail* dononosi z Hakodate: Jak słychać, Władywostok był w ostatni czwartek blokowany.

Z Portu Artura.

Niuczwang. (Biuro Reutera). Naoczny świadek ostatniej walki pod Portem Artura, opowiada, że 19 osób z japońskich parowców wysiadło w cywilnych ubraniach na ląd. Natychmiast pojmano ich. „Askold" i „Bajcin" odpłynęły do floty japońskiej, aby ją zwabić; nie udało im się to, poczem wróciły do portu. Dwa japońskie granaty wpadły do miasta. Pancernik „Retwisan" służy niejako za fort pomocniczy. Inżynier sprowadzony z zagranicy dla naprawy „Retwisana", oświadczył, że nie ma nadziei naprawienia go. Krążownik „Nowik" naprawiony. „Pallada" jeszcze w dokach.

Tokio. W oficjalnem sprawozdaniu departamentu marynarki o ataku w dniu 24 bm. na Port Artura donoszą: O godzinie 4 flota złożona z 5 naładowanych nabojami wybuchowymi parowców usiłowała wtargnąć do Portu Artura. Próba ta jednak nie udała się, a 2 parowce zatonęły, jeden odniósł uszkodzenia. Dwom tylko innym udało się z wielkim trudem dosięgnąć wejścia portu. Zbliżyły się one na małą odległość do Retwisana. Zapalono materjały wybuchowe i okręty te zatopiono. Oficerowie i załoga opuściła na łodziach te okręty mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego i dotarła nazajutrz o 3 po południu z wielką trudnością do floty japońskiej.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi z portu Artura z dnia 28 lutego:

Admirał Stössel wydał do ludności i załogi rozkaz dzienny, w którym podnosi, że Japończycy uważają zdobycie Portu Artura za kwestję honoru narodowego.

Z częstych ataków japońskich wynika, że nieprzyjaciel zamierza wylądować na półwyspie i zająć twierdzę, a w razie nieudania się ataku, przynajmniej zniszczyć kolej.

Admirał zapewnia, że Rosjanie nie ustąpią, ponieważ on jako komendant nigdy rozkazu do ustąpienia nie da.

Malta. Japoński parowiec Kanagawamar odpłynął stąd wczoraj nie wiadomo w jakim kierunku.

Londyn. (Tel. wł.) Ambasador rosyjski w Londynie hr. Benkendorf, który przed kilku dniami wyjechał do Petersburga, aby się pożegnać z synem swoim, odchodzącym na daleki Wschód, powraca do Londynu i dnia 2 bm. stanie tu z powrotem.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Tel. „Dzien. Pol."*)

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent tutejszy medjolańskiego *Secolo*, daje mi do dyspozycji telegram, który wysłał do Medjolanu w sprawie rokowań Włoch z Austrją. W telegramie tym donosi, że w swoim czasie rząd włoski zażądał od ambasadora Nigry, ażeby przedłożył rządowi włoskiemu propozycję, by Austro-Węgry zajęły Mitrowicę, a natomiast pozwoliły Włochom zająć zatoki albańskie Durazzo i Valluno. Hr. Nigra znając stosunki, odrzucił tę propozycję i przyspieszył swą dymisję. Jego następca książę d'Averna podjął się tej misji. Hr. Gołuchowski na uczynioną mu przez ks. d'Avernę propozycję dał odpowiedź stanowczo odmowną, podnosząc, że zajęcie zatok Durazzo i Valluno byłoby uważane za *casus belli*, podczas gdy Austrja na mocy postanowień traktatu berlińskiego może każdej chwili obsadzić Mitrowicę.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Demonstracje w Pradze.

Praga. Donoszą dodatkowo, że podczas wczorajszych demonstracyj zaatakowano także dwóch studentów, należących do towarzystwa „Suevia".

Konferencje biskupie.

Wiedeń. Konferencje biskupie wczoraj skończyły się. Uczestnicy rozjechali się.

Wiedeń. *Slavische Corresp.* donosi, że przewodniczący młodoczeskiego komitetu wykonawczego, Skarda, wyjechał na południe na kurację. Po powrocie nie obejmie już kierownictwa komitetu.

Abazja. Król Oskar szwedzki przybył tu wczoraj. Małżonka jego, jak wiadomo bawiła tu od dłuższego czasu.

San Francisco. Na pokładzie okrętu „Ween" wybuchł pożar. Utraciło życie 4 podróżnych i 10 ludzi z załogi.

KRONIKA.

Lwów 29 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —3° R. Pogoda.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwała się popołudniu, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Konferencje religijne ks. arcybiskupa Teodorowicza, w archikatedrze ormiańskiej, rozpoczną się w poniedziałek, 7 marca o godzinie 10 rano dla pań, a o 7 wieczorem dla panów i odbywać się będą w tych samych godzinach codziennie do piątku 11 marca włącznie. Biletów wstępu nie będzie.

Kliniki uniwersytecie. Dzięki osobistej interwencji p. namiestnika hr. Potockiego, niebezpieczeństwo zamknięcia z dniem 1 marca br. klinik uniwersyteckich we Lwowie, zostało na razie usunięte. P. namiestnik — jak się dowiadujemy — odniósł się telegraficznie do ministra oświaty z przedstawieniem potrzeby jak najrychlejszego uregulowania zaległych należytości, przypadających do wypłaty wydziałowi krajowemu z tytułu poniesionych w zastępstwie skarbu państwa wydatków na cele naukowe klinik. Nadto prosił p. namiestnik o wydanie upoważnienia do wdrożenia rokowań, w celu zawarcia formalnej umowy z wydziałem krajowym co do sposobu pokrywania tych wydatków w przyszłości. Równocześnie odniósł się p. namiestnik do p. marszałka krajowego z prośbą o wyjednanie uchwały wydziału krajowego w tym kierunku, ażeby zarządzone z dniem 1 marca br. ograniczenia w administracji klinik lwowskich, odroczone zostały do dnia 15 marca br. P. marszałek krajowy, mając na uwadze doniosłość sprawy ze względu na potrzeby naukowe młodzieży uniwersyteckiej, przedstawił sprawę radzie wydziału krajowego i za inicjatywą p. marszałka, wydział krajowy zgodził się natychmiast na odroczenie terminu do 15 marca br.

W ten sposób słuszne żądania wydziału krajowego co do wypłaty zaległych należytości za lata ubiegłe, zostaną przez rząd centralny ostatecznie załatwione. Tylko osobistej inicjatywie p. namiestnika i życzliwemu współdziałaniu p. marszałka i wydziału krajowego zawdzięczyć należy, iż klinikom lwowskim nie grozi zamknięcie.

= **Tramwaje lwowskie.** Sekcja finansowa rady miejskiej zajmowała się w sobotę propozycją Towarzystwa „Societa Triestina Tramvay", utrzymującego we Lwowie tramwaj konny, o przyjęcie tego Towarzystwa do spółki w prowadzeniu tramwaju elektrycznego, bądź o zezwolenie temu Towarzystwu na zamianę tramwaju konnego na elektryczny. Odmowna decyzja rady miejskiej wpłynęła na Towarzystwo tryesteńskie w tym kierunku, iż ponowiło ono swoje propozycje dawne, które są dwojakie. W alternatywie swej Tow. trjesteńskie objawia zamiar przemienienia wszystkich swoich linij na elcktryczne, ewentualnie także przedłużenia linji żółkiewskiej o 3 km., aż do rzeźni miejskiej i zobowiązuje się do zwrotu gminie 10.000 kor. rocznie za użycie bruków — pod warunkiem przedłużenia koncesji na okres 50 letni (tj. o nowe 25 lat).

W przeciwieństwie proponuje gminie spółkę, o czem już także pisaliśmy.

Przed kilkoma tygodniami już komisja elektryczna kategorycznie oświadczyła się za przejściem porządku dziennego nad temi propozycjami. Obecnie na sobotniem posiedzeniu sekcji finansowej referent dr. Aschkenazy, odwołał się do wspomnianych uchwał rady miejskiej z r. 1902 i komisji elektrycznej, powziętej niedawno — i przedstawił wniosek o obstawanie przy tych uchwałach, o postaranie się u ministerstwa o koncesję na nowe linje, a równocześnie o wdrożenie przeciwko Tow. trjesteńskiemu sporu o ustalenie praw gminy do krzyżowania torów kolei konnej. Te wnioski niemal jednomyślne sekcja uchwaliła.

Polskie Towarzystwo filozoficzne, które liczy dotychczas już przeszło 50 członków, odbyło w środę, dn. 24 lutego I posiedzenie naukowe, na którem p. dr. Władysław Witwicki odczytał ustępy z platońskiego „Symposion" we własnym przekładzie. Zamiarem prelegenta było wykazać, w jaki sposób należy traktować przekłady dzieł pisarzy starożytnych, ażeby przy całej swej wierności równie żywo i bezpośrednio działały na czytelnika, jak działać musiały oryginały na umysły współczesnych. Zgromadzeni jednomyślnie przyznali, że przekład p. dra Witwickiego cel ten w zupełności osiągnął.

Przed posiedzeniem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wybrano pp. dra Bolesława Mańkowskiego i Napoleona Dorożewskiego członkami komisji rewizyjnej.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. urzędników prywatnych odbyło się wczoraj w sali kasyna miejskiego pod przewodnictwem p. Gierasieńskiego. Po załatwieniu wewnętrznych spraw oddziału, postanowiono na wniosek p. Peszkowskiego dążyć wszelkiemi siłami do pozyskania pracodawców dla idei ubezpieczenia urzędników prywatnych i do tego, aby w jak największej ilości poskładali deklaracje, iż będą część pensji asekuracyjnej płacili za swych urzędników z własnych funduszów.

Sejmik relacyjny. PP. Tadeusz Pilat i Antoni Mars, posłowie na sejm krajowy, zapraszają swych wyborców na sejmik relacyjny do Nowego Sącza na 7 marca na poniedziałek na godzinę 11 przed południem.

Ze stawów panieńskich. Zawody młodzieży w sztucznej jeździe na łyżwach, odbyły się zeszłej soboty na stawach Panieńskich z powodzeniem tutaj dotąd niebywałem. Współzawodnictwo rozpoczęły panienki obowiązkowemi i popisowemi figurami i zachwycały wszystkich wdziękiem, śmiałością i precyzją wyszkolonych dobrze obrotów. Następnie w konkursie t. zw. juniorów, wzięli udział pp.: Fryderyk Aschkenaze, Artur Feldmann, Stanisław Kowalewski, Henryk Kubala i Wilhelm Schreiter, a sztuką okazaną, sprawili wszyscy dla obecnej tam publiczności rzeczywistą biesiadę łyżwiarską. Pierwszą nagrodą dla panienek, wyszczególnioną została p. Lola H., drugą p. Marja M., trzecią Zuzia M., a następne pp.: Wandzia K., Dziunia P. i Maryla P. Natomiast z juniorów pierwszą nagrodę i dar honorowy otrzymał p. Wilhelm Schreiter, drugą p. Artur Feldmann, a trzecią p. Henryk Kubala

Wieczór artystyczny na cele T. S. L. dla Koła im. Kościuszki odbędzie się dnia 2 marca br. w sali Kasyna miejskiego. Szczegóły programu, na który składają się wybitne siły artystyczne, doniosą afisze. Bilety są do nabycia w lokalu Koła im. Kościuszki ulica Zimorowicza 16, I p. w godzinach od 7 do 9 wieczorem.

Lwowskie przytuliska ubogich ulica Kleparowska l. 15. Bracia Tercjarze św. Franciszka, posługujący ubogim będą kwestowali jutro i w dniach następnych w I dzielnicy miasta od godziny 12 do 4. Oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądane są stare odzieże, bielizna i obuwie.

Szkontrum w Kasie miejskiej chorych odbywa się dziś w dalszym ciągu. Celem szybszego ukończenia pracy rewizyjnej namiestnictwo wydelegowało jeszcze trzeciego urzędnika. Komisja powyższa prowadzi dziś nader ścisłą rewizję asygnat i allegatów wszelkiego rodzaju, na podstawie odnośnych pozycyj w księgach kasowych. Szkontrum powyższe objęło dotychczas tylko rok ubiegły 1903.

Miejski tani opał. Pachołkowie magistraccy rozwożący tani miejski opał, dopuszczają się nadużyć, sprzedając drzewo sklepikarzom. Wczoraj na żądanie kupujących odpowiedzieli, że nie mogą sprzedać, bo całą furę drzewa zamówił sklepikarz. Drzewo zamówił sklepikarz Fischer z ul. Krzywej w Zamarstynowie.

Czyja koza? Wczoraj rano przytrzymano w koszarach straży policyjnej przy ulicy Czarnieckiego, białą kozę.

= **Tyfus plamisty w kraju.** Z powodu, że tyfus plamisty znów licznie występuje w Galicji, podajemy, w celu przestrogi, urzędowo stwierdzone jego wypadki.

W czasie od 16 do 22 stycznia stwierdzono w powiecie czortkowskim (Muchawka) 14 wypadków, w jarosławskim (Kramarzówka) 1, w jaworowskim (Jozów nowy) 1, w kolbuszowskim (Siedlanka) 4, w lwowskim (Rudno) 1, w podhajeckim (Wiśniowczyk) 6, w Przeworsku mieście 1 w rawskim (Biała, Niemirów) 2, w skałackim (Grzymałów, Okno, Ostapie) 5, w śniatyńskim (Zabłotów) 1, w stryjskim (Łukawica wyżna) 3, w tarnopolskim (Ładyszyn) 1, w tłumackim (Ladzkie szlacheckie, Ottynia) 4, w trembowelskim (Boryczówka, Darachów) 3 wypadki. Razem 47 wypadków.

Nowe pismo ruskie, właściwie nie nowe, lecz odnowione, poczęło wychodzić we Lwowie. Jest to *Nowyj hromadzkij Hołos*. Ubiegłego roku członkowie partji, której organem był *Hromadzkij Hołos* rozdzielili się: jedna połowa poszła do obozu socjalistów ruskich, druga do narodowców (ukraińców). Nowe pismo redagować będzie dr. Iwan Makuch.

„Dziennik Polski“ w Westfalji. Pod tytułem *Dziennik Polski* zacznie z dniem 1 kwietnia wychodzić w Dortmundzie, gazeta polska. Komitet wydawniczy zapowiada, że nowy ten *Dziennik Polski*, tak samo jak każda inna gazeta polska, szczerze patrjotyczna, stanie na straży zagrożonych dóbr narodowych i religijnych ludności polskiej z tem specjalnem zadaniem, aby ruch umysłowy w Westfalji i Nadrenji poprzeć i pogłębić, tem więcej, że ćwierćmiljonowa ludność polska na obczyźnie coraz więcej wczytuje się w pisma obce, tendencją nam wrogie.

Licznych aresztowań, przeważnie wśród robotników, dokonano w Łodzi.

Ks. Ludwik Windischgraetz, były główno komenderujący we Lwowie i teść ks. Pawła Sapiehy, zachorował obłożnie.

Karnawałowy pojedynek. W mieście Malaga pewien młody radny miejski poddał ostrej krytyce tamtejszy zarząd więzienny. Kilku urzędników zarządu, chcąc się zemścić, umyśliło następujący „kawał“: Posłali owemu radnemu list, podpisany rzekomo przez dyrektora więzień, którego radny nie znał osobiście. List zawierał same grubiaństwa, a kończył się wyzwaniem na pistolety. Dowcipnisie potrafili tak rzecz pokierować, że radny nietylko przyjął wezwanie, ale nawet wybrał sobie dwóch sekundantów z pomiędzy owych urzędników. W oznaczonym dniu na miejsce spotkania przybył pewien elegancko ubrany „ekspres“. który przedstawił się jako dyrektor więzień. Pojedynek odbył się rzeczywiście. Radny strzelił pierwszy, a przeciwnik z okrzykiem: „Umieram!“ padł krwią zalany na ziemię. W tej samej chwili przerażony radny uciekł z placu i z miasta — i dotychczas przepadł bez wieści. Tymczasem mniemany dyrektor, a właściwie podstawiony zań ekspres, wcale nie był zraniony, lecz upadł umyślnie, a padając, rozdusił pęcherz napełniony krwią zwierzęcą. Zresztą pistolety miały tylko ślepe naboje.

Audjencje. Wiedeń. (Tel.) Na ogólnych audjencjach przyjął dziś cesarz między innymi metropolitę Szeptyckiego.

Cesarz przyjmował dziś nowego japońskiego attaché wojskowego, Gorojohoji na osobnej audjencji.

Wystawa spirytusowa w Wiedniu. Wiedeń. (Tel.) Arcyks. Franciszek Ferdynand objął protektorat międzynarodowej wystawy sposobów użycia spirytusu w celach przemysłowych, w Wiedniu. Wobec tego, że ogłoszono już dyspozycje co do podróży arcyksięcia nie otworzy on wystawy osobiście.

Samopomoc lekarzy. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia Samopomocy lekarzy, przy udziale wielu zamiejscowych członków. Przewodniczył prof. Braun. Przedłożono sprawozdanie wydziału z czynności. Dochód wynosił 9790 koron. Udzielono siedm zapomóg w łącznej kwocie 1300 koron i cztery pożyczki w łącznej kwocie 1406 koron.

Dział ekonomiczny.

— **Towarz. eskontowe.** Wiedeń. (Tel.) Na wczorajszem walnem zgromadzeniu austrjackiego towarzystwa eskontowego uchwalono z czystego zysku 4,769.000 koron rozdzielić 7% dywidendę, tj. 28 koron od akcji.

— **Budapeszt** 29 lutego. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·83 do 8·84; na październik od 8·54 do 8·55; żyto na kwiecień od 6·95 do 6·96; na październik 6·96 do 6·97; owies na kwiecień od 5·80 do 5·81, na październik 5·85 do 5·87; kukurydza na maj 5·54 do 5·55, na lipiec od 5·65 do 5·66; Rzepak na sierpień od 11·55 do 11·63. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 29 lutego. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·36, Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 96·85, Akcj. austr. zakł. kred. 627·50, Akcje węg. zakł. kred 736·50, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Bankvereinu 499·—, Akcje Länderbanku 417·50, Akcje kolei państw. 629·—, Lombardy 76·50, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 392·—, Akcje Rima Muranji 452·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1840, Losy tureckie 116·50, Ruble 253·75. Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

†

Wilhelma z Ripellów Prokopowiczowa

wdowa po c. k. staroście, siostra III. zakonu św. O. Franciszka

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 28 lutego 1904 r. o godz. 4 pop. w 79 roku życia.

Po przewiezieniu zwłok z krypty do kościoła OO. Bernardynów, we wtorek dnia 1-go marca br. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się pogrzeb na cmentarz Łyczakowski, na który stroskane dzieci zapraszają.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłej odprawi się w kościele OO. Bernardynów we środę dnia 2 marca, o godzinie 9 rano.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.